

PodŚwiatło

październik 2013



Spacer po Zamościu

Otrzęsiny klas
pierwszych

Nowy
przewodniczący

Od redakcji

Drodzy Czytelnicy,

Witamy w nowym numerze PodŚwiatła. Na długie jesienne wieczory proponujemy Wam kilka ciekawych artykułów: razem jeszcze raz możemy przeżyć otrzęsiny, pospacerować po Zamościu, czy pograć w mafię. Zachęcamy do lektury.

► Redakcja

Spis treści

Aktualności	3
Nagrody dla championów	6
Spacer po Zamościu	8
Nowy przewodniczący	9
Otrzęsiny i ślubowanie klas pierwszych	12
Co za AKCJA	14
Śmierć nadchodzi wielkimi krokami	17
Facebook	18
Lenistwo vs przerost ambicji	20
Sempre a frente, czyli zawsze do przodu	21
Tydzień Młodych Aktywnych	23
Gdzie kończy się feminizm, a zaczyna życie	25
Bolesław Zapomniany	27
Halycon Days	28

Redakcja

Opiekunowie: *Małgorzata Twardziszewska, Beata Wasilewska-Wnuk*

Redaktor naczelna: *Alicja Ulanicka*

Redaktorzy: *Kamila Ćwik, Karolina Kamińska, Kamil Kossak, Zuza Koziółek, Justyna Malec, Kinga Piwińska, Ania Szawracka, Karolina Sobczuk, Bartosz Szczerbik, Krzysztof Szram*

Skład: *Arkadiusz Rozmus*

Aktualności

co, jak gdzie i kiedy

Jak wiadomo, w naszej szkole dużo się dzieje. Konkurs tu, olimpiada tam, a do tego zawody i wybory. Czasami aż trudno za wszystkim nadążyć. Abyście jednak byli na bieżąco i nic Wam nie umknęło, przygotowaliśmy skrót wydarzeń szkolnych.

Uroczyste rozpoczęcie roku szkolnego



1 września wszyscy uczniowie pełni wakacyjnej energii i zapału do pracy powrócili do szkoły, aby zdobyć kolejną porcję wiedzy i umiejętności.

Uroczystie rozpoczęliśmy rok szkolny Mszą Świętą w kościele św. Katarzyny. Nowych i tych starszych uczniów powitał Dyrektor Zygmunt Kamiński. W tym roku swoją obecnością zaszczycił nas Sekretarz Miasta, Karol Garbula.

Wrześniowa rocznica

1 września (niedziela) odbyły się w naszym mieście obchody 74 rocznicy napaści Niemiec hitlerowskich na Polskę.

W uroczystościach upamiętniających wzięła udział klasa III e z wychowawcą oraz poczet sztandarowy naszej szkoły. Rozpoczęto je Mszą Św. w Katedrze Zamojskiej, następnie odbyła się manifestacja patriotyczna z ceremoniałem wojskowym i apelem poległych na Zamojskiej Rotundzie.

Wakacyjne praktyki

Mimo, iż wakacje już dawno za nami, wydarzenia z nimi związane warto sobie przypomnieć. Kilkoro uczniów z naszej szkoły w wakacje odbyło praktyki dziennikarskie w lokalnych gazetach.

Kinga Piwińska (IIIE), Karolina Kamińska (IIIE), Mateusz Wojda (IIF) oraz Justyna Kudyk odbyli praktyki w „Kronice Tygodnia”, natomiast Katarzyna Bałabuch (IIG) w „Gazecie Zamojskiej”.

Widać, że uczniowie naszej szkoły nawet w wakacje nie próżnują.

Mój bohater i jego historia

Projekt pod tym tytułem był organizowany przez Zamojskie Towarzystwo Fotograficzne i Stowarzyszenie: „Drukarnia Wyobraźni”.

Grupa 40 uczniów uczestniczyła w warsztatach fotograficznych prowadzonych przez specjalistów. Wśród grona wybrańców nie zabrakło osób z naszej szkoły. Byli to: Agnieszka Koza (ubiegłoroczna absolwentka) i Stanisław Smutniak (II C). W swoich fotoreportażach przedstawili młodego rapera Bilika, zaś Staszek - Jana Wardacha, podróżnika z Zamościa. Wspaniałe prace tej dwójki mogliśmy oglądać do końca września na Rynku Solnym.

Rocznica sowieckiej agresji

17 września odbyły się uroczystości 74 rocznicy napaści Rosji Sowieckiej na Polskę. Udział w nich wzięli uczniowie klasy II D i III F wraz z wychowawcami i poczem sztandarowym.

W Katedrze Zamojskiej została odprawiona Msza św. w intencji poległych, a następnie zebrani przeszli w uroczystym pochodzie z orkiestrą wojskową i kompanią żołnierzy na Rotundę. Po odczytaniu apelu poległych i salwie honorowej, delegacje złożyły białe czerwone wiązanki kwiatów przy tablicy pamiątkowej.

Spartakiada klas pierwszych

17 września na stadionie miejskim OSiR w Zamościu odbyła się "I Spartakiada Lekkoatletyczna Klas Pierwszych I LO w Zamościu". W zawodach udział wzięło 86 uczniów klas pierwszych. Reszta wiernie kibicowała swoim zawodnikom.

Rozpoczęcie jesiennego sezonu lekkoatletycznego

Również 17 września na Stadionie OSiR, rozpoczęto jesienny sezon lekkoatletyczny w którym wzięli udział przedstawiciele szkół ponadgimnazjalnych. Stawiło się aż dziewięć zamojskich szkół także rywalizacja była zacięta. Szczęśliwie dziewczęta z naszej szkoły wygrały rywalizację w sztafetowych biegach przełajowych tym samym awansując do zawodów rejonowych w Tomaszowie Lubelskim. Nasi chłopcy nie zostali jednak daleko w tyle - zajęli czwarte miejsce.

To już 13-ste zwycięstwo!

19 września (czwartek) na stadionie OSiR odbyły się zawody Miejska Liga LA szkół ponadgimnazjalnych.

Pomimo niesprzyjającej pogody (towarzyszył im bowiem deszcz i ciemne chmury) nasze zawodniczki nie dały nawet nadziei na zwycięstwo innym drużynom. Wygrana dziewcząt w Miejskiej Lidze LA to już 13-te zwycięstwo z rzędu licząc od 2001 roku. Gratulujemy!

Wzruszające spotkanie oraz lekcja życia

17 września odbyło się przedstawienie profilaktyczne dla wszystkich klas I, które poświęcone było alkoholizmowi. Spektakl wzruszył widzów tych wrażliwych i nawet tych mniej. Historie bohaterów przeplatane były z poruszającymi piosenkami. Autorzy spektaklu zasłużenie zostali nagrodzeni podwójnymi brawami.

Debaty wyborcze

26 września w auli szkolnej miała miejsce debata kandydatów na Przewodniczącego Samorządu Uczniowskiego. Kandydaci przedstawiali swoje programy wyborcze i odpowiadali na czasami niełatwe pytania uczniów. Musieli wykazać się nie tylko wiedzą, ale także nieprzeciętnym kontaktem ze zgromadzonymi wyborcami.

Pouczający spektakl

24 września gościliśmy w naszej szkole Teatr Króla z Łodzi, który wystawił spektakl pt. „Narkoman”. Przedstawiał on problem uzależnień wśród współczesnej młodzieży, a w szczególności używania przez młodych ludzi narkotyków.

Ten trudny temat został przedstawiony poprzez ukazanie kilku dni z życia młodego człowieka, który z kilku powodów sięga po narkotyki. Spektakl zawierał również elementy komedii, co pozwalało rozładować napięcie u widzów i lepiej przyswoić jego treść oraz przesłanie. Spektakl obejrzeli uczniowie klas trzecich.

Gra miejska

W piątkowe popołudnie grupa uczniów naszej szkoły wyruszyła na spacer po Zamościu. Nie była to jednak zwykła rekreacyjna przechadzka. Gra sprawdzała wiedzę uczniów z zakresu historii i kultury Zamościa oraz znajomości utworów Sienkiewicza, Prusa czy Piotra Szewca.



Dzień Państwa Podziemnego

27 września (piątek) w Zamościu odbyły się uroczystości związane z powstaniem Podziemnego Państwa Polskiego w których wzięła delegacja naszej szkoły – klasa III g z wychowawcą oraz poczet sztandarowy. Rozpoczęto je Mszą Św. w Zamojskiej Katedrze, a następnie zebrani przeszli pod pomnik Armii Krajowej, gdzie odbył się apel poległych. Oddano salwę honorową i złożono kwiaty.



Mamy nowego przewodniczącego

30 września 2013 r. uczniowie naszej szkoły zdecydowali, kto będzie ich reprezentował w SU.

Wybory wygrał Szymon, uczeń klasy 2j, uzyskując aż 51% głosów! Dopisała też frekwencja - w wyborach wzięło udział 90% uprawnionych do głosowania.

► *Justyna Malec*

Nagrody dla championów

Pięciu uczniów I LO otrzymało we wrześniu 2013 roku stypendium im. Bolesława Hassa. Stypendium jest przyznawane najbardziej uzdolnionym uczniom naszej szkoły w celu wspierania ich rozwoju naukowego i osobistego. Warunkami uzyskania stypendium są: osiągnięcia w olimpiadach przedmiotowych, wysokie wyniki w nauce, wzorowe zachowanie oraz zaangażowanie w życie szkoły i środowiska lokalnego.

„Szkoła, szkoła i jeszcze raz szkoła...” – narzekają od zarania dziejów uczniowie. Nie zdziwiłoby mnie to, gdyby nie fakt, że sami wybraliśmy tę szkołę i to przede wszystkim ze względu na naukę. Jednak są wśród naszej szkolnej społeczności uczniowie, którzy mają także inne ambicje a mianowicie aktywny udział w życiu szkoły. A to naprawdę się opłaca! Przekonali się o tym tegoroczni stypendyści Stypendium im. Bolesława Hassa z I LO im. Jana Zamoyskiego w Zamościu.

Pięciu szczęśliwców

Stypendium otrzymało pięciu pracowitych szczęśliwców spośród klas drugich i trzecich. Stypendium jest przyznawane najbardziej uzdolnionym uczniom naszej szkoły w celu wspierania ich rozwoju naukowego i osobistego. Warunkami uzyskania stypendium są: osiągnięcia w olimpiadach przedmiotowych, wysokie wyniki w nauce, wzorowe zachowanie oraz zaangażowanie w życie szkoły i środowiska lokalnego. Stypendium w wysokości 200zł/mies. od września 2013 roku będzie przyznawane co roku na okres 10 miesięcy. Fundatorem Stypendium im. Bolesława Hassa jest pan Bogusław Hass, prezes Spółki BETASOAP i zarazem syn długoletniego Dyrektora I LO - człowieka całkowicie poświęconemu szkole i młodzieży.

Ambitny pomysł

Sam pomysł jak i jego częściowa realizacja należą oczywiście do obecnego Dyrektora I LO - pana Zygmunta Kamińskiego, który powtarza, że "chciałby coś zrobić dla swojej młodzieży". I robi niemało! Szczęśliwy z pomyslniej realizacji swojego pomysłu rozpoczął starania o powstanie Fundacji im. Bolesława Hassa, której celem byłoby finansowe wspieranie społeczności uczniowskiej I LO tak, aby dać szansę na rozwój większej grupie uzdolnionej młodzieży. Jednak założenie fundacji nie jest wcale taką prostą sprawą jak mogłoby się wydawać nam, prostym żakom z najlepszego liceum w mieście. Dlatego też jedyne co możemy zrobić to trzymać kciuki i życzyć powodzenia naszym Dobroczyńcom. Przy okazji moglibyśmy zmobilizować się do nauki, bo koniec pierwszego semestru lada dzień. W końcu bycie uczniem I LO do czegoś zobowiązuje.

► Ania

Wolontariat

Nasi szkolni wolontariusze nie śpią – już planują działania na pełnych obrotach! Pod kierownictwem pani wicedyrektor B. Krupy i pani profesor W. Piotrowicz funkcjonuje sekcja zajmująca się wolontariatem, a prowadzi jej uczennica klasy II J, Karolina Flak.

Każdy z nas trzyma w domu niepotrzebne rzeczy, które tak naprawdę niesamowicie zagracają naszą przestrzeń, a innym nie tylko mogłyby się przydać, ale i sprawiłyby wielką przyjemność. Dlatego nasza sekcja postanowiła zorganizować specjalną akcję dla ośrodka „Krok za krokiem”. Takie właśnie rzeczy będziemy mogli przynosić do szkoły, nie muszą być nowe, ale oczywiście powinny być w dobrym stanie.

Tradycja comiesięcznych kawiarenek także zostanie podtrzymana, dlatego poszczególnym klasom, które zobowiązują się do takiego poświęcenia (oczywiście w dobrej sprawie) życzymy powodzenia oraz cierpliwości!

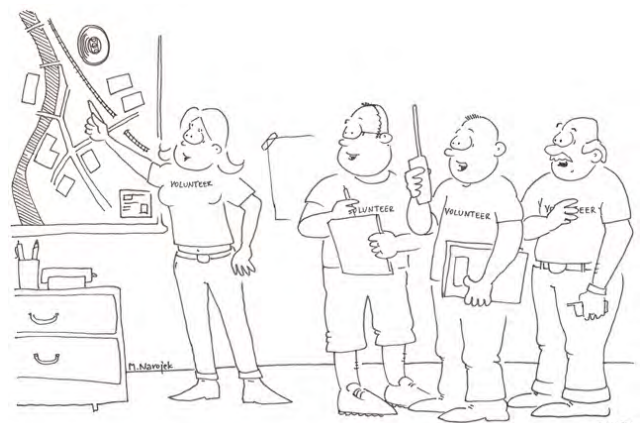
Wiosną będziemy mogli pomóc naszym wolontariuszom w grach i zabawach skierowanych do dzieci z domu dziecka. Na pewno sprawią wielką radość nie tylko dzieciakom, ale także i nam, kiedy pochłonie nas moc zabawy oraz szczerze uśmiechy na twarzach.

Nastąpią także niewielkie zmiany dotyczące paczek świątecznych oraz wszelkich słodkości dla wychowanków domu dziecka. Oczywiście nie zostaną one wycofane, lecz będzie zmieniona forma ich kupna. W tamtym roku poszczególne klasy składały się na prezent dla danego dziecka, w tym

zaś będą odbywały się cotygodniowe kawiarenki, które będą ciągnęły się do końca grudnia, a za zebrane fundusze zostaną zakupione prezenty.

Dodatkowo będzie można kolędować w hospicjum „Santa Galla” oraz będą zbierane stroiki dla osób starszych z oddziału paliatywnego.

Ciągle trwa nabór do sekcji zajmującej się wolontariatem, dlatego wszystkie zainteresowane osoby (szczególna prośba do klas I) niech się zgłaszają do Karoliny Flak. Nie martwcie się tym, czy zostaniecie przydzieleni do sekcji, gdyż wszystkie chętne osoby będą mogły być zaangażowane w życie wolontariatu.



► Kamila Ćwik

Spacer po Zamościu

I LO wykazało się inicjatywą i zaprosiło do wspólnej zabawy ukraińskich studentów. W formie gry miejskiej uczestnicy mieli okazję poznać piękno naszego miasta.

W dniach 24 oraz 27 września w naszym liceum został zrealizowany projekt zatytułowany „Spacer po Zamościu”, który rozpoczął się jeszcze w poprzednim roku szkolnym, podczas dni otwartych szkoły. Jego głównym celem było przybliżenie uczestnikom historii naszego miasta oraz sylwetki znanych zamościan w przyjemny sposób. Spacer odbył się w formie gry miejskiej. Uczestnicy zostali podzieleni na pięć drużyn, po czym przydzielono im zadania. Wymagały one wiedzy nie tylko historycznej, ale również matematycznej i literackiej. Każda grupa podążała według podanych instrukcji znajdujących się w kopertach, tak by odnaleźć kolejną osobę z adresem i następnymi wskazówkami.



„Przygotowania trwały dosyć długo. Projekt wymagał czasu. Na samym początku zaprojektowaliśmy grę planszową wraz z najważniejszym jej elementem, czyli pytaniami. Cały nasz zespół podzielił się na podgrupy tematyczne, takie jak: Bolesław Leśmian, budowa Zamościa, Sławni ludzie z Zamościa, Zamość w literaturze oraz Piotr Szewc. Mieliśmy kilka tygodni na przygotowanie odpowiedniego materiału do gry. Następnie zebraliśmy wszystkie

pytania, zaplanowaliśmy miejsca, w których miały się znaleźć i zaangażowaliśmy odpowiednio poinformowanych ludzi, aby podali koperty graczom. Nasza praca przyniosła nam dużo satysfakcji, kiedy widzieliśmy, jak uczestnicy gry miejskiej angażują się w grę stworzoną od początku do końca przez nas” – opowiada o początkach projektu liderka grupy, Diana Tytoń (III E).

Zabawa odbyła się w dwóch turach. W pierwszej udział wzięli studenci WSZiA z Ukrainy, którzy wykazali się dużym sprytem i chęcią współpracy, zaś w kolejnej części byli to uczniowie naszego liceum. Drugiego dnia podczas zabawy uczestnicy zostali podzieleni na pięć grup, z czego najlepsza okazała się drużyna z klasy IIC w składzie: Jan Fiuk, Tomasz Kostrzewski, Mateusz Pelc i Stanisław Smutniak. Chłopcom serdecznie gratulujemy!



Głównym organizatorem była klasa III E, zaś opiekę nad projektem sprawowali nauczyciele języka polskiego: p. Małgorzata Twardziszewska oraz p. Piotr Linek.

Nowy przewodniczący

Zaciekawienie nowym przewodniczącym rośnie - kim jest?, co lubi?, co planuje zrobić dla naszej szkoły? - takie pytania krążą wśród społeczności uczniowskiej I Liceum. Pomożemy Wam rozwiązać wątpliwości dotyczące osoby Szymona Chrześcijana.

Co skłoniło Cię do kandydowania na przewodniczącego?

Zawsze chciałem mieć na wszystko wpływ. Najgorsze uczucie jakiegokolwiek mogę sobie wyobrazić to poczucie bezsilności. I chyba właśnie dlatego, gdy moja przyjaciółka powiedziała mi, że nasza szkoła jest nudna i nic się w niej nie dzieje, postanowiłem coś z tym zrobić. I miejmy nadzieję, że nam się to uda.



Jaka była Twoja reakcja, kiedy dowiedziałeś się, że wygrałeś wybory?

To była ciekawa historia. Miałem wtedy WF w OSIRze. Graliśmy w siatkówkę, gdy zobaczyłem, że idzie w moją stronę stary przewodniczący – Konrad Kuczyński z fotografem – Filipem Moskałem. Pierwsza

myśl: „Pewnie gratulują wszystkim po kolei”, ale gdy zauważyłem ten specyficzny uśmiech Konrada mówiący: „Stary, ale żeś się wkopał”, nie miałem wątpliwości co do jego intencji. Bardzo ciekawa była między nami różnica. Konrad w koszuli pod muchą, a ja w białym dresie. Tej chwili chyba długo nie zapomnę.



Czym kierowałeś się podczas wybierania nowego samorządu?

Kierowałem się przede wszystkim poczuciem odpowiedzialności. Jestem w stu procentach pewny, że przewodniczący każdej z sekcji to odpowiednie osoby na właściwych miejscach. Każdemu z liderów danej sekcji zleciłem dobrać sobie odpowiednich współpracowników, bo mam świadomość, że nie znam ludzi na tyle dobrze, aby wiedzieć czy są odpowiedzialni, sumienni i czy sprawdzą się w danej funkcji, a taki lider wiedział już kogo bierze i za kogo bierze odpowiedzialność. Ale czy to się sprawdzi, zobaczymy w najbliższym czasie.

Plany na ten rok?

Planów jest dużo. Jak wspomniałem wcześniej, chcę, aby w naszej szkole ciągle coś się działo. I tak miejmy nadzieję będzie, zaczynając od warsztatów poprzez filmoteki, akcje związane z tematyką edukacyjną i samokształceniową, kończąc na akcjach czysto rozrywkowych, umilających życie uczniom.



Co najbardziej chciałbyś zmienić w szkole?

Najbardziej chciałbym, aby nie było tych dwóch przeciwstawnych i wrogich sobie grup, czyli nauczyciele kontra uczniowie. Czy nie byłoby lepiej, gdybyśmy wszyscy poszli na kompromis, zaczęli się dogadywać i razem stawali się dojrzałymi ludźmi zamiast wzajemnie się atakować? Dlatego chciałbym zorganizować jakąś akcję integracyjną, która wciągnie nauczycieli w świat uczniów i na odwrót. Jestem świadomy, jak dużo nauczyciele mają na głowie, ale jeżeli będziemy po prostu chcieć, wszystko nam się uda.

Co lubisz w tej szkole i dlaczego?

Uwielbiam poczucie jedności i wspólnoty pomiędzy uczniami naszej szkoły. To chyba jedyna szkoła, która ma tak mocno zaciśnięte więzi wewnątrzklasowe i międzyklasowe. Bardzo dużą rolę w moim życiu odgrywa wspólnota, dlatego też mocno udzielam się w Ruchu Światło-Życie.

No i to chyba dlatego, tak lubię naszą szkołę. I LO to nie tylko budynek, to drugi dom.

Jakie masz zainteresowania?

Interesuję się wieloma dziedzinami, zaczynając od walk rycerskich, poprzez majsterkowanie, kończąc na ludzkiej psychologii i postrzeganiu świata.

Jakiej muzyki słuchasz?

Nie słucham, przynajmniej nie często. Chyba jako jeden z niewielu ludzi bardzo cenię ciszę. W ciszy się uczę, myślę, rozmawiam z ludźmi i jestem sobą. Gdy jest cicho, można dostrzec co naprawdę zaprzęta nasz umysł. Polecam, spróbujcie. Jeżeli już, robię to czysto relaksacyjnie. Lubię SDM, rock i chorał gregoriański. Ten ostatni gatunek jest bardzo nietypowy, ale to przez moje rycerstwo. Człowiek odpala taki chorał, zamyka oczy i przenosi się w stare dzieje.

Co jest Twoją inspiracją?

Ludzie. Wychodzę z założenia, że każdy człowiek ma do opowiedzenia swoją własną i niepowtarzalną historię. I czasem ta historia o wiele bardziej motywuje i inspiruje, niż wszystkie dzieła starożytnych filozofów greckich.



Lubię...

Lubię wiele rzeczy. Lubię jeździć na motocyklu, przebywać z przyjaciółmi, spędzać aktywnie czas. Bardzo lubię trenować pełnokontaktowe walki rycerskie z moim bractwem (Zamojską Komandorią Zakonu Szpitalników).



Jestem...

Jestem jaki jestem. Wierzącym w ideały, Boga, honor i ludzi, nadgorliwym narwańcem, który często przesadza. Tak więc, jakbym zaczął przesadzać, wystarczy do mnie przyjść i powiedzieć, żebym zjadł Snickersa, wtedy postaram się przestać gwiazdorzyć i zajmę się na nowo i na spokojnie moją pracą.

Codziennie...

Przed szkołą wchodzę do Kościoła św. Katarzyny i ładuję się na cały dzień. Bez tego nawet tygodnia nie przeżyłbym na tak wysokich obrotach, na których niestety muszę chodzić. Poza tym jak każdy - jem, śpię, mówię i żyję.

W szkole...

Chyba jak każdy przede wszystkim się uczę. Ale zawsze staram się to robić z uśmiechem i nieważne co by się działo nie tracę wiary i nadziei, że wszystko będzie dobrze.

W wolnym czasie...

Nie mam wolnego czasu, jestem w med-farze. A tak na poważnie, to każdą wolną minutę staram się efektywnie zagospodarować. Wiem, że bez odpoczynku daleko bym nie pociągnął, dlatego, gdy tylko mam wolną chwilę wychodzę na moją kochaną wiochę i po prostu idę przed siebie, po polach, łąkach i lasach. Natura to druga rzecz, która tak mi dodaje energii.



Dziękuję za rozmowę.

► *Zuza Koziotek*

Otrzęsiny i ślubowanie klas pierwszych

Tradycyjnie, jak co roku w naszej szkole odbyły się otrzęsiny dla klas pierwszych. Dnia 15 października zestresowane i lekko zdezorientowane pierwszaki na szóstej godzinie lekcyjnej zgromadziły się w auli, by oficjalnie stać się uczniami naszej szkoły.

Już przy samym wejściu spotkała ich miła niespodzianka, bo oczekiwali na nich uczniowie klas drugich uzbrojeni w farbę i mazaki. Nie szczędząc energii malowali na twarzach uczniów wąsy, brodę, łaty... Mało komu udało się przebrnąć niepomalowanym, jednak zdarzali się i tacy, którzy przebiegając jak przez pole minowe, dotarli czysti i bezpieczni do auli.



Po wejściu przedstawiciele każdej z klas pierwszych uroczyście przysięgali na sztandar szkoły reprezentując tym samym swoją klasę. Głos zabrała również pani wicedyrektor Bożena Krupa witając nowych (bo chodzimy do szkoły przecież dopiero od września) uczniów i zachęcając ich do pilnej nauki.

Po oficjalnej części przyszła kolej na otrzęsiny, które przygotowała klasa 2A, a całość poprowadził Andrzej Cybulski. Na początek każda z klas miała zaprezentować zrobiony przez siebie plakat i zaśpiewać klasowy hymn. Klasa A zaczęła rockowym

przedstawieniem z udziałem elektrycznej gitary, klasa biologiczno-chemiczna zaskoczyła nas niezwykłym, ogniowym doświadczeniem - wywołując tym samym wybuch emocji, a klasa J zakończyła prezentację klas hymnem do utworu „Wake me up before you go go”.

Przyszła też czas na rozmaite konkurencje. Pierwszą z nich było karmienie jogurtem drugiej osoby. Niby banalna rzecz, ale problem pojawia się, gdy masz zawiązane oczy i musisz trafić do ust kolegi czy koleżanki! Wtedy to już nie wydaje się takie proste. Ubrudzeni jogurtem uczniowie schodzili ze sceny zadowoleni, a w gotowości czekały na nich chusteczki i serwetki. Krążą nawet pogłoski, że jogurt był bardzo dobry 😊



Jednak w konkurencjach brali udział nie tylko uczniowie, ale także nauczyciele! Jedno z zadań polegało na tym, że wychowawca danej klasy miał nałożone

słuchawki na uszy i musiał zanucić piosenkę, którą akurat słyszał, natomiast dwójka uczniów musiała zgadnąć, jaka to piosenka. Nie sprawiało to jednak ogromnych trudności dzięki zdolnościom wokalnym naszych wychowawców. Przyznajemy, że nie spodziewaliśmy się, że są aż tak uzdolnieni.

Kolejnym zadaniem była zabawa w krzeselka, bez której żadne wesele nie ma prawa bytu. Trzeba było się wykazać sprytem i szybkością, ale też mieć szczęście. Muzyka zatrzymywała się w najmniej odpowiednich momentach, a krzeselki wciąż ubywało.

Następną konkurencją było zgadywanie słów piosenki. Wydawać by się mogło, że to banalnie proste, jednak utwory wybrane przez starsze klasy sprawiały duże trudności.

Ostatnim zadaniem był test na inteligencję. Każda drużyna losowała jedno pytanie, na które musiała później odpowiedzieć. Pytanie wymagały nie tyle wiedzy, co inteligencji odpowiadającego, bo jak odpowiedzieć na pytanie: Ile lat ma rok świetlny? Jeżeli jeden kij ma dwa końce, to ile końców ma siedem i pół kija? W Krakowie są krakowiaczy, w Warszawie są warszawiaczy, a w kole? Ufając tylko swojej wiedzy z poprzednich lat?

Każde z zadań było oceniane przez jury w składzie: pani wicedyrektor Bożena Krupa, Konrad Kuczyński (były przewodniczący SU), Szymon Chrześcijan (nowy przewodniczący SU), pan profesor Mariusz Farion - przewodniczący. Po podsumowaniu wyłoniono zwycięzców, którymi okazała się klasa 1 F o profilu biologiczno-chemicznym (wych. pani profesor Marta Dynowska), która zasłynęła płonącym doświadczeniem i zapewne zostanie zapamiętana przez nas aż do

matury. Warto też wspomnieć, że klasa składa się z samych dziewcząt, które zaśpiewały swój hymn do piosenki Ireneusza Krosnego „Najwięcej witaminy” podkreślając tym samym, że brak chłopców w klasie nie jest wadą, ale zaletą!



O godzinie 20.00 po ekscytujących wydarzeniach przyszedł czas na specjalnie zorganizowaną z okazji otrzęsin dyskotekę. Można było zapomnieć na chwilę o lekcjach, pracach domowych i nauce. Wszystkie klasy tańczyły w rytm muzyki, czasami nawet przekrzykując słowa piosenki. To było istne szaleństwo! W tej szkole zdecydowanie mamy wielu uczniów uzdolnionych muzycznie.

► *Justyna Malec*

Co za AKCJA

Nasza szkoła bierze udział w licznych akcjach i projektach mających na celu popularyzowanie aktywności fizycznej wśród młodzieży. Są to m.in. „WF z klasą” i „Stop zwolnieniom z WF-u”



„WF z klasą” – to ogólnopolska akcja edukacyjna, mająca zmienić myślenie o lekcjach WF-u w polskich szkołach. „WF z klasą” ma służyć poprawie warsztatu nauczycieli i wsparciu szkół, m.in. poprzez przygotowanie opracowanych przez specjalistów propozycji zajęć.

Głównym celem programu Centrum Edukacji Obywatelskiej „WF z klasą” jest zmiana sposobu myślenia o lekcjach wychowania fizycznego w polskich szkołach. Do współpracy zaproszone są wszystkie szkoły, mające na uwadze zdrowie swoich uczniów i pragnące zmienić niepokojące tendencje dotyczące wychowania fizycznego. W Polsce coraz więcej dzieci przejawia niechęć do jakichkolwiek aktywności fizycznej. W naszym kraju już 18 procent dzieci cierpi na otyłość. Lecz to nie tylko wina dzieci. Z badań Najwyższej Izby Kontroli wynika, że aż 40 procent nauczycieli Wychowania Fizycznego w ciągu ostatnich lat nie korzystało ze wsparcia metodycznego ani nie przeszło właściwych szkoleń. Pierwszy etap, do którego zostało przyjętych 150 szkół, potrwa cztery miesiące – od września do grudnia 2013 roku. W ramach programu odbywają się zróżnicowane zajęcia pozalekcyjne. W naszej szkole do tej pory mamy następujące możliwości:

Piłka siatkowa dziewcząt i chłopców (p.

Andrzej Kobylarz środa: 15.00-16.00 Duża Hala OSiR), **pływanie dziewcząt i chłopców** (p. Agata Kucharska poniedziałek: 17.00-18.00 Kryta Pływalnia OSiR, p. Maciej Kokoszka środa 16.00-17.00 Kryta Pływalnia OSiR), **zajęcia na siłowni dziewcząt** (p. Grażyna Mandziuk środa: 13.30-14.30 Sala w-f I LO, p. Danuta Kostrubała poniedziałek: 14.30-15.10 Sala w-f I LO) **i chłopców** (p. Marcin Tomaszewski wtorek: 15.30-17.00 Siłownia OSiR), **piłka nożna chłopców** (p. Piotr Maliszewski piątek: 12.30-13.30 Duża Hala OSiR) **oraz Capoeira** (p. Emil Rafalski wtorek: 17.30-18.45 Sala w-f I LO). Na zajęcia może przyjść każdy uczeń naszej szkoły.

27 września wystartował blog pod adresem:

<http://blogiceo.nq.pl/wf1lozamosc/>

Na tym blogu można znaleźć najnowsze informacje dotyczące postępów akcji w naszej szkole oraz planów na niedaleką przyszłość.

Zabawą zorganizowaną w ramach tego projektu była I Spartakiada Lekkoatletyczna Klas Pierwszych. Odbyła się ona 17 września 2013 roku na stadionie OSiR w Zamościu. Zawody opierały się na dziesięciu konkurencjach lekkoatletycznych,

w których wzięło udział 86 uczniów z prawie wszystkich klas pierwszych (oprócz klasy I j z nieznanymi przyczyn). Konkurencje oraz wyniki były następujące:



dziewczęta

100m

1. miejsce – Śmiech Aleksandra (I A)
2. miejsce – Wszola Patrycja (I A)
3. miejsce – Zdybel Justyna (I B)

400m

1. miejsce – Klus Monika (I F)
2. miejsce – Kowalczyk Karolina (I F)
3. miejsce – Hajduk Monika (I H)

800/1000m

1. miejsce – Małek Klaudia (I i)
2. miejsce – Wujec Zuzanna (I F)
3. miejsce – Szady Magdalena (I E)

skok w dal

1. miejsce – Rozmus Karolina (Ib)
2. miejsce – Sobczuk Kaja (Ie)
3. miejsce – Artuś Klaudia (If)

pchnięcie kulą

1. miejsce – Śmiech Aleksandra (I A)
2. miejsce – Oberda Karolina (I A)
3. miejsce – Hajduk Monika (I H)

chłopcy

100m

1. miejsce – Kuszykiewicz Konrad (I D)
2. miejsce – Bieliński Maciej (I H)
3. miejsce – Sokołowski Konrad (I B)

400m

1. miejsce – Domański Kamil (I C)
2. miejsce – Panas Michał (I C)
3. miejsce – Olech Adrian (I B)

800/1000m

1. miejsce – Szklarczyk Mateusz (I A)
2. miejsce – Lipski Konrad (I A)

skok w dal

1. miejsce – Domański Kamil (I A)
2. miejsce – Góra Bartłomiej (I A)
3. miejsce – Ros Damian (I A)

pchnięcie kulą

1. miejsce – Nalepko Mateusz (I A)
2. miejsce – Działa Maciej (I B)
3. miejsce – Tront Jakub (I G)



W akcję zorganizowaną przez Ministerstwo Sportu i Turystyki „Stop zwolnieniom z WF-u” każdy z nas powinien zaangażować się indywidualnie. Frekwencja wg raportu Najwyższej Izby Kontroli z 2010 roku, według których wspomniane lekcje opuszcza 19 procent uczniów szkół podstawowych, 24 procent gimnazjalistów oraz 36 procent młodzieży ze szkół ponadgimnazjalnych. Akcje wspierają znani polscy sportowcy tj.: Marcin Gortat, Anita Włodarczyk, Bartosz Kurek, Drużyna Mistrzów Polski w Piłce Ręcznej Vive Targi Kielce oraz wielu innych. Są kręcone spoty reklamowe, w których występują wyżej wymienieni sportowcy. „Wszystko zaczyna się na lekcjach WF-u”- jedno z głównych haseł akcji ma na celu pokazanie nam, jak ważne były zajęcia Wychowania Fizycznego dla naszych sportowców.

Uczniowie z różnych szkół mają podobne poglądy wobec tak dużej ilości zwolnień. Większość z nich uważa, że brak pryszniczicy w szkołach to główny powód. Wiele osób czuje się mało komfortowo, gdy musi jeszcze kilka godzin spędzić w szkole wydzielając z siebie nieprzyjemny zapach. Nieco mniej pytanym osobom uważa, że nie ćwiczy obawiając się ośmieszenia z powodu słabszej sprawności manualnej. Często uczniowie mniej usportowieni wstydzą się to okazywać. Zdarzają się też

takie sytuacje, że pewna osoba może się wstydzić przebierać przy wszystkich. Zdarza się to na przykład osobom z widoczną wadą postawy lub otyłym. Ważne jest tutaj, by rodzice nie ulegali dzieciom zbyt często, gdy te proszą ich o wypisanie zwolnienia z powodu „ból” jednej z kończyn lub z powodu „choroby”. Nauczyciele w niektórych szkołach przyjmują tylko zwolnienia od lekarza i to też nie zawsze się sprawdza. Przecież urazu mogliśmy się nabawić rano w trakcie przygotowań do wyprawy i nie było czasu udać się do lekarza. Wtedy uczeń jest zmuszony do wykonywania ćwiczeń czując fizyczny dyskomfort albo i ból. Jest wiele prób powstrzymania fali zwolnień, ale najważniejszym jest pokonanie swoich barier wewnętrznych wywołujących wstyd i strach.

Sport to wspaniała rzecz, zacieśniająca związki międzyludzkie, dająca nam radość i poczucie zdrowej rywalizacji. Nie powinniśmy zwalniać się z zajęć wychowania fizycznego, jeśli nie mamy ważnego powodu. Dbajmy o naszą formę fizyczną i zdrowie. Mohandas Karamchand Gandhi powiedział: „Nie jest najważniejsze, byś był lepszy od innych. Najważniejsze jest, byś był lepszy od samego siebie z dnia wczorajszego”

► Krzysztof Szram



Śmierć nadchodzi wielkimi krokami

Mafia, biała rękawiczka i na końcu śmierć – to elementy gry zainicjowanej przez uczniów naszego liceum.

Od kilku dni uczniowie mają szansę brać udział w dosyć ciekawej grze. Każdy z nas zapisując się do tego przedsięwzięcia poprzez portal społecznościowy Facebook ma okazję zostać członkiem mafii. Po zgłoszeniu przydzielona zostaje nam osoba, która automatycznie staje się naszą ofiarą. Jest jednak pewien haczyk – będąc mordercą jednocześnie stajemy się celem do zabicia dla kogoś innego.

Jak wygląda cały proces „polowania”? Po wylosowaniu danej osoby, należy przez określony czas obserwować jej zachowanie, wypatrywać na Facebooku – znać jej każdy ruch. W tym samym czasie bądźcie ostrożni, gdyż jeśli zdradzimy swe intencje, kolejna próba zamachu nie będzie już taka łatwa. Znakiem rozpoznawczym tej gry jest biała rękawiczka, którą przy morderstwie należy nałożyć na prawą rękę, a następnie złapać naszą ofiarę za ramię. Wykonane zadanie należy udokumentować wspólnym zdjęciem. Co do ochrony własnego życia, jest również sposób, by uniknąć „białej śmierci” poprzez przełożenie rękawiczki na lewą dłoń – zyskujemy wtedy immunitet na cały dzień.

Choć zapisy do gry zostały już zakończone, to polowanie na swe ofiary nadal trwa. Dlatego też bądźcie czujni i miejcie oczy szeroko otwarte, gdyż Wasz oprawca może czyhać tuż za rogiem, chcąc pozbawić Was życia.

Co w ścianie piszczy?

W zeszłym roku zaczęło się od niewielkich fragmentów odsłoniętej ściany w okolicach schodów. Potem takich miejsc było więcej i więcej, aż w końcu po wsi zaczęły huczeć różne plotki...

Od dawna wszyscy wiedzieliśmy, że szkołę prędzej czy później będzie czekał generalny remont. Plany były już zrobione, korytarze od czasu do czasu nawiedzali różni panowie w garniturkach, wszystkie znaki na niebie i ziemi wskazywały na to, że dzień ten zbliża się nieubłaganie. Teraz jeszcze odsłonięte ściany... Niektórzy spodziewali się, że któregoś dnia w sali nr 28 zamiast sympatycznego fantoma zastaną mniej sympatyczną brygadę budowlaną. Wszelkie wątpliwości dopiero pod koniec maja rozwiązało opublikowane w internecie oświadczenie pani wicedyrektor B. Krupy – szkoła zostaje tam, gdzie jest, dziury to tylko element rutynowych prac konserwatorskich, więc nie mamy co pisać pożogi. Czy aby na pewno?

Wielu absolwentów porównuje naszą szkołę do Hogwartu z serii książek o Harrym Potterze. Nie tak dawno przypomniałam sobie o tym idąc korytarzem i kontemplując rzucone dziury – za jedną z nich zobaczyłam coś w rodzaju tunelu. No tak, Komnata Tajemnic! Wszystko stało się jasne: wiedziałam już, kto przykleja gumy do żucia pod ławkami, kto zatyka papierem szkolne toalety, kto wyjada ze sklepika wszystkie kanapki z serem, a nawet kto porwał chomika z sali nr 11. Nie kto inny, tylko szkolny bazyliśzek. Dobrze, prywatnego potwora mamy, więc pomyślmy, jak go wykorzystać, na przykład przy trwającej właśnie rekrutacji. W końcu ile zamojskich szkół może się pochwalić własnym straszylkiem?

► Karolina Kamińska

facebook

WASTING PEOPLES LIVES SINCE 2004

Czy potrafisz przeżyć dzień nie sięgając po telefon? Wątpię, pewnie nie potrafisz również nie włączać komputera przez kilka godzin? Przecież trzeba sprawdzić pocztę, wiadomości i całą resztę rzeczy, prawda? A teraz przyjrzyjmy jednemu z największych złodziei czasu i nie tylko.

Facebook. Portal, który chciał być miejscem łączącym ludzi, ułatwiającym kontakty międzyludzkie. Niestety stał się wylęgarnią głupoty. Dziś już nie błaga się o kawałek chleba tylko o „lajka” pod postem. Nie zaprzeczę, że nie można znaleźć tu od czasu do czasu czegoś ciekawego, ktoś udostępni ciekawy artykuł, film a czasem nawet w przypływie natchnienia napisze coś ciekawego. Jednak to już rzadkość, wręcz objawienie. Dziś królują tu nastolatki, które chcą być lepiej postrzegane, częściej zauważane, albo po prostu chcą poczuć się dowartościowane. Mechanizm jest prosty i razi mnie to, że działa...

Na przykład, zostaje wstawione zdjęcie wyżej wspomnianych z dopiskiem typu: „brzydko ale wstawiam”. To jest zapalnik bomby, która wybucha w komentarzach. Natychmiast wkraczają przyjaciółeczki, piszą, jaka to nie jest śliczna, wysyłają buziaczki. A ja patrzę... przyglądam się i dziękuję administratorom, że gdzieś tam w odmętach swojej pracy umieścili tu przycisk opatrzony wdzięcznym wersem: „usuń ze znajomych”

Idea została zapomniana, myślę, że użytkownicy powinni tu przechodzić testy, badania, albo chociaż mieć te osiemnaście lat, chociaż i ten wiek nie zawsze jest

odpowiedni. W tym wszystkim nurtuje mnie jedno pytanie... skoro uważasz, że zdjęcie jest brzydkie, to czemu je wstawiasz? Czemu wstawiasz ich piętnaście tygodniowo?

Masz lustrzankę? Ustawisz w „fotografie” sepię, i co? Każdy może być fotografem, nie?

Naprawdę nad tym ubolewam, bo facebook wrósł w naszą podświadomość tak, że go nie zostawimy, bo co by jednak nie powiedziec ma swoje zalety. Gdy trzeba się czegoś szybko dowiedzieć od znajomych, którzy nawet jeśli nie odbierają telefonu, to będą zalogowani. A skoro to serwis społecznościowy to społeczność powinna dbać o jego poziom.

Oczywiście nikt nie oczekuje kultury wysokiej, zdjęcia profilowego w garniturze na tle sali teatralnej, ale odrobina samokrytyki nie zaszkodzi. Wszystko stało się sztuczne, na pokaz.

Nie można pochwalić się osiągnięciem, nowym sprzętem, czymkolwiek, żeby nie zaginąć w powiedzmy sobie... niepochlebnych komentarzach. Nie zapominajmy, również, że trzeba zastanowić się, czym się chwalimy, żeby to miało jakąś wartość. Bo gdybym ja zmieniał

profilowe codziennie to i moje lico prawdopodobnie niektórym by spowszedniało. Nam dano konta, więc my tworzymy serwis. A co nam szkodzi, aby podnieść trochę jego poziom. Powinien zajmować się tym specjalnie przeszkolony sztab ludzi, którzy usuwaliby konta wspomnianych nastolatek, jeden głupi post – żółta kartka. Drugi – czerwona.

„Dziękujemy, w tym miejscu się z panią żegnamy. Gdy dorośnie pani i dojdzie do wniosku, że spamowanie szarym czy kolorowym obywatelom nie jest godnym postępkim, może spróbować pani założenia kolejnego konta.” Jestem w stanie zrozumieć ale głupota i moja i innych czasem wprawia mnie w osłupienie. Potrafimy wznieść się na szczyt kreatywności w tej kwestii. Doskonale widzimy kto i kiedy jest zalogowany, ale nie robi nic, nic prócz przewijania to w górę to w dół. U uruchomienie Facebooka ma sens tylko, jeśli będzie trwało nie więcej niż pięć minut (no chyba, że ktoś napisał). Tak, tyle trwa sprawdzenie podstaw: powiadomień, wiadomości i przeskrólowanie w dół, aby zobaczyć kilka postów, które zostały dodane od naszego ostatniego wylogowania. Wszystko co dzieje się po pięciu minutach to już tylko siedzenie przed monitorem i „scroll up – scroll down”. Nie zrobimy nic innego, nie odrobimy lekcji, nie przeczytamy książki, nie będziemy produktywni, przecież bez Facebooka nie potrafimy się nawet nudzić.

Stajemy się niewolnikami w oczekiwaniu na kolejnego lajka, wszystko przestaje być ważne.

Zastanówmy się, czy warto się temu oddać, nie zważając na własny żywot i to co dzieje się w realnym świecie. Czasem warto wyjść, aby ponarzekać, że zaczyna się złota polska jesień średniowiecza, a nie czekać,

żeby ten czy tamten znowu zaprosił cię do minigry na fejsie.

Myślę, że warto przypomnieć sobie, że znajomych możemy zobaczyć nie tylko na profilowym, ale i chociażby w barze, księgarni, sklepie. Facebook podaje nam aktualną liczbę znajomych, ja swoją ograniczam, inni chcą usilnie poszerzyć. Przeciętnie jeden użytkownik ma od trzystu do czterystu znajomych. A dla mnie znajomy to ktoś, kto dzwoni, żeby wyjść, pogadać, spotkać się, ktoś od kogo dostanę więcej niż lajka.

Aby nie pozostać hipokrytą, sam staram się tak zachowywać. Kończę narzekać, bo zbliżam się do limitu. Pomyślcie, czy choć połowę „znajomych” widzieliście więcej niż raz na żywo. I wylogujcie się czasem.



► Bartek kl. I

Lenistwo vs przerost ambicji

Spółczesność jest przepełniona leserami i nadgorliwcami. Skąd jednak takie skrajne zachowania wśród młodych?

My, jako ludzie młodzi, dopiero wkraczający w dorosłe życie stykamy się z wieloma uczuciami, stanami psychologicznymi. Pod względem pracowitości dzielą się one na dwa typy zachowań: ludzi leniwych, pozbawionych chęci do czynów, które wymagają od nas większego wysiłku oraz tych, którzy tych chęci mają za dużo.

Dziwnym trafem oba te stany dotyczą kwestii nauki. Ludzie nie potrafią znaleźć umiaru w prezentowanych przez siebie postawach. Odnosząc się do leniuchów, to co prawda każdy zasługuje na chwilę odpoczynku, jednak czy całogodzinne przesiadywanie przed komputerem nie jest przesadą? Właśnie w taki sposób najczęściej młodzi ludzie spędzają swój wolny czas. Portale społecznościowe, czaty, znajomości internetowe pochłaniają nas w całości. Pomyślcie, ile godzin tygodniowo spędzacie przeglądając swoją tablicę na Facebook'u? Odpowiedź jest prosta – za dużo... Komputer zjada resztki naszych szarych komórek, nie pozostawiając ich na naukę i nasz organizm automatycznie odrzuca myśl o pracach domowych, zeszytach, o książkach już nie wspominając. Skoro tak kształtuje się społeczeństwo, nie mamy realnych szans na pokonanie lenistwa w otaczającym nas świecie. Najbardziej przykrą rzeczą jest jednak fakt, że leserzy nie zmieniają się z upływem lat i od szkoły podstawowej aż do szkoły średniej w dziennikach lekcyjnych jedynka, kolejną jedynkę pogania. Patrząc przez pryzmat młodzieńczych, różowych okularów nie zdajemy sobie sprawy, jak to może zaprocentować w przyszłości. Nic dziwnego, że odsetek ludzi wykształconych z każdym rokiem spada, skoro

nastolatki mają taki zapal do pracy.

Nie obrażając jednak wszystkich uczniów, warto wspomnieć o tym, że znajdują się również tacy, którzy po książkę czasem sięgną oraz Ci, którzy całe życie spędzają w notatkach, księgach i encyklopediach. To jest właśnie drugi rodzaj skrajnego zachowania, czyli przerost ambicji. Przejawia się on panicznym strachem o oceny i maniackim nawykiem nauki, tak by w przyszłości osiągnąć wielki sukces. Przez krótki czas sama miałam okazję doświadczyć po części tego stanu i szczerze stwierdzam, że jest to niezdrowe i źle wpływające na samopoczucie zjawisko. Ciągły stres i brak snu to nie jest wymarzony sposób na spędzenie młodzieńczych, licealnych lat. Oczywiście niektórzy ludzie naukę mają we krwi i są do tego przyzwyczajeni. Patrząc jednak rok temu na moją koleżankę, która co prawda ma świetne wyniki w ogólnopolskich olimpiadach, ale nie ma znajomych, zrobiło mi się jej żal. Powinam jej zazdrościć, jednak jedyne na co było mnie stać to uczucie współczucia. Więc czy aby na pewno warto poświęcić się i skazać na samotność na rzecz samospelnienia?

Z powyższych refleksji wynika, że ani lenistwo, ani obsesyjna chęć zdobywania sukcesów w nauce nie jest dobra. Należy znać umiar i żyć tak, by czuć satysfakcję zarówno z osiągnięć szkolnych jak i całego swojego życia. Uczmy się tak, by obok naszego nazwiska w dzienniku nie stał tzw. plotek złożony z ocen niedostatecznych, ale tak by być szczęśliwym w otoczeniu znajomych i przyjaciół.

► *Kasia Bałabuch*

Sempre a frente, czyli zawsze do przodu

Pracownia rozwoju osobistego, akademie edukacji nieformalnej, a przede wszystkim przestrzeń działań młodzieżowych. To słowa, w skrócie opisujące działalność lubelskiej fundacji „Sempre a Frente”

Kto i dla kogo?



Jest to organizacja pozarządowa zrzeszająca grupę młodych ludzi, posiadających zapał i chęć do pracy. Należy do niej młodzież, chcąca wciąż odkrywać nowe horyzonty i łamać napotkane bariery. W odkrywaniu własnej osobowości, oraz poszukiwaniu właściwej drogi życiowej towarzyszą im trenerzy, których zadaniem jest kontrola i pomoc przy wcielaniu w życie różnych, nawet tych najbardziej zwirowanych pomysłów. Misją towarzyszącą realizowanym działaniom jest Nauka i Rozwój przez Doświadczenie. Celem fundacji jest wsparcie młodzieży i dorosłych w rozwoju osobistym oraz zdobywaniu kluczowych kompetencji społecznych. Jej pracownicy pomagają w kształtowaniu umiejętności psychospołecznych, pobudzaniu do ciągłego aktualizowania posiadanej wiedzy oraz dostosowaniu się do dynamiki rynku pracy. Działania mają za zadanie zachęcać młodych ludzi do przyjęcia aktywnej postawy obywatelskiej, czyli głębszego otwarcia się na świat.

Nauka poprzez praktykę

Fundacja jest organizacją pozarządową, która stosuje metody edukacji nieformalnej. Nikt tu nie ocenia, ani nie sprawdza obecności. Cały proces uczenia się jest zaś zgodny z naturalnymi potrzebami ludzkimi, odbywa się poprzez zdobycie doświadczenia. Członkowie fundacji zajmują się organizacją bezpłatnych warsztatów m.in.: z wystąpień publicznych, sposobów radzenia sobie ze stresem, pracy w grupie, umiejętności liderkich, kreatywności, zarządzania czasem i innych. Zajęcia te, prowadzone są przez wykwalifikowanych instruktorów, lub też przez młodych wolontariuszy wpieranych przez profesjonalistów.

Zapytać by można, po co to robią i co daje im takie działanie. Otóż obecnie, często usłyszeć można o osobach poszukujących pracy, jednak z negatywnym skutkiem. Zazwyczaj kończą oni studia ze świetnymi wynikami i nie mogą zrozumieć dlaczego ich starania spełzły na niczym. Problem tkwi w tym, że pracodawca wymaga od nich co najmniej kilku lat doświadczenia, oni zaś zdobyć go nie mogli, gdyż każdą wolą chwilę spędzali ślęcząc nad książką. Co z tego, że mogą z pamięci wyrecytować cały przerobiony materiał z zakresu przedsiębiorczości, skoro nie potrafią wiedzy tej wykorzystać w praktyce? To właśnie działania fundacji takich jak „Sempre a frente” pomagają w zdobyciu tego, niezmiernie ważnego doświadczenia,

bez którego bardzo trudno się obejść w dzisiejszych czasach.

Zapytać by można, po co to robią i co daje im takie działanie. Otóż obecnie, często usłyszeć można o osobach poszukujących pracy, jednak z negatywnym skutkiem. Zazwyczaj kończą oni studia ze świetnymi wynikami i nie mogą zrozumieć dlaczego ich starania spełzły na niczym. Problem tkwi w tym, że pracodawca wymaga od nich co najmniej kilku lat doświadczenia, oni zaś zdobyć go nie mogli, gdyż każdą wolną chwilę spędzali ślęcząc nad książką. Co z tego, że mogą z pamięci wyrecytować cały przerobiony materiał z zakresu przedsiębiorczości, skoro nie potrafią wiedzy tej wykorzystać w praktyce? To właśnie działania fundacji takich jak „Sempre a frente” pomagają w zdobyciu tego, niezmiernie ważnego doświadczenia, bez którego bardzo trudno się obejść w dzisiejszych czasach.

Łamanie barier

Organizacja jest Regionalnym Punktem Eurodesk Polska, a także Ośrodkiem Szkoleniowym i Punktem Konsultacyjnym Programu „Młodzież w Działaniu”, dzięki któremu młodzi ludzie mogą realizować projekty tworzone przez siebie samodzielnie. Jest to jedno z podstawowych działań wolontariuszy fundacji. Podstawowymi priorytetami takich projektów jest uczestnictwo młodzieży, obywatelstwo europejskie, różnorodność kulturowa, oraz włączanie młodzieży z mniejszymi szansami. Praktycznie rzecz biorąc, gdy grupa młodych ludzi wpada na pomysł który bardzo chce zrealizować, pisze projekt, zaprasza partnerów z zagranicy i razem tworzą coś niezmiernie kreatywnego. Przykładem takiego działania

może być „MusicAll” czyli wymiana młodzieży, w której udział wzięli Bułgarzy, Rumunii, Anglicy oraz Polacy. Podczas projektu uczestnicy pracowali w trzech grupach warsztatowych. Celem było stworzenie musicalu, oraz kalendarza. Współpracując łamali bariery językowe, uczyli się wzajemnej tolerancji oraz działali przeciw dyskryminacji rasowej. Wszystko to wpłynęło na ogromną integrację uczestników i zawiązanie przyjaźni między nimi. Jest to bardzo pozytywny skutek, gdyż zachowanie dalszego partnerstwa może owocować w przyszłości.

Takie projekty mają bardzo dobry wpływ na młodego człowieka. Umożliwiają oderwanie się od szarej rzeczywistości, poznanie kultury i zwyczajów innych narodowości, a przede wszystkim dają szansę na naukę przez doświadczenie. Niestety, w naszym mieście mało kto słyszał o tego typu działaniach. Zamojska młodzież nie jest świadoma wszystkich możliwości jakie daje nam Unia Europejska. Miejmy nadzieję, że już wkrótce ten temat będzie bardziej rozpowszechniony i więcej osób podejmie kreatywną i pożyteczną działalność społeczną. Pomóc w tym może rzetelna informacja, wsparcie i pomoc dorosłych, a przede wszystkim ich wiara w możliwości młodych ludzi.

► *Karolina Sobczuk*



Program
Młodzież
w działaniu



Aby zdobyć więcej informacji na temat edukacji nieformalnej, fundacji „Sempre a frente” oraz „Programu młodzież w działaniu” wystarczy zajrzeć na strony internetowe: <http://www.mlodziw.org.pl/>, <http://www.sempre.org.pl/> oraz <http://www.eurodesk.pl/>.

Tydzień Młodych Aktywnych

Są ambitni, pełni zapału i chęci do działania. Młodzi aktywiści, czyli ludzie zajmujący się szeroko pojętą działalnością społeczną. Tym razem przemierzali całą Polskę, by wspólnie przeżyć niezapomniane chwile. Byłam tam i ja!

Tydzień Młodych Aktywnych to ogólnopolskie spotkanie osób, które nie patrzą obojętnie na problemy społeczne naszych czasów i nie boją się zaangażować w różnego rodzaju inicjatywy. Pierwsza edycja projektu odbyła się w Darłówku w dniach 24-29 września 2013r. Tematyką spotkania był wolontariat. Organizatorzy prezentowali instytucje wolontariackie, pokazując różnorodność form oraz strategię działań. Celem było stworzenie forum, w którym osoby doświadczone mogły opowiedzieć jak od wewnątrz wygląda działanie organizacji wolontariackich, natomiast nowicjusze zapoznali się z zasadami pracy wolontariusza. Projekt kierowany był do osób już zaangażowanych w działalność społeczną jak i tych, którzy posiadają zapał do pracy i chcieliby dowiedzieć się jak i gdzie mogą wykonać pierwszy krok.

Podczas trwania TMA uczestnicy podzieleni byli na grupy, z których każda dotyczyła innej formy wolontariatu. Praca odbywała się w formie warsztatów, dyskusji oraz zajęć prowadzonych przez osoby będące ekspertami w danej dziedzinie. Dzięki temu wsparciu poszczególne grupy opracowały diagnozy problemów społecznych, uwzględniając ich wielopłaszczyznowy kontekst.

Pierwsza grupa zajmowała się szeroko pojętą obywatelskością, a także młodzieżową aktywnością polityczną. Większość jej członków stanowiły osoby zaangażowane w prace Młodzieżowych

Radach Miast, Samorządów Uczniowskich oraz Samorządów i Parlamentów Studenckich. Poruszony został także temat Młodzieżówek Partyjnych. Rozważano czym są one dla partii politycznych oraz czy młodzi ludzie to tylko kolporterzy ulotek.

Kolejnym panelem dotyczył wolontariatu kulturalnego. Obejmował on tematykę świadczeń wolontariackich w instytucjach oraz organizacjach pozarządowych działających w sektorze kultury. Poruszone zostały także zagadnienia dotyczące pracy wolontariuszy na festiwalach o zasięgu regionalnym, krajowym i międzynarodowym. Zaprezentowane zostały typy podmiotów rządowych, pozarządowych i prywatnych działających w dziedzinie kultury, a także struktura nadzoru nad podmiotami, zakres działalności i współpraca międzynarodowa w dziedzinie kultury. Oprócz teoretycznych zajęć odbyły się również symulacje, podczas których uczestnicy mogli poznać tajniki pracy w międzynarodowych przedsięwzięciach kulturalnych oraz nauczyć się, jak skutecznie działać w środowisku artystycznym.

Następna grupa podczas warsztatów i spotkań pracowała nad tematami związanymi z aktualnymi problemami młodych Polaków i Europejczyków. Największy nacisk położony był na aspekt ekologiczny związany ze zrównoważonym rozwojem. Uczestnicy rozważali, jaki wpływ mają ludzie młodzi na kształtowanie postaw proekologicznych. Omawiano



zaangażowanie organizacji pozarządowych w edukację ekologiczną, która w świetle nowej Ustawy o odpadach jest niezwykle ważna. Uczestnicy starali się znaleźć jak najlepsze narzędzia promocyjne pomocne przy szerzeniu idei zrównoważonego rozwoju.

Nie obyło się bez poruszenia zagadnień związanych z tolerancją oraz częstym jej brakiem. Tematem tym zajęła się grupa dotycząca wolontariatu w walce z wykluczeniem społecznym. Podczas spotkań poruszone zostały problemy dyskryminacji występującej na różnych płaszczyznach m.in. na tle rasowym, religijnym oraz obecnie kontrowersyjnym tle orientacji seksualnej. Omówiono także kwestie dotyczące ludzi chorych oraz niepełnosprawnych. Uczestnicy zastanawiali się, co jest najczęstszą przyczyną rodzenia się uprzedzeń. Próbowano wspólnie wypracować sposób ich niwelowania oraz wybrać metody pomocy osobom dyskryminowanym.

Tematyka ostatniej z grup dotyczyła wolontariatu charytatywnego. Uczestnicy zajęli się kwestią pomocy najuboższym oraz najbardziej potrzebującym. Rozmawiano o organizacji zbiórek żywności dla ludzi i zwierząt oraz zajęciach dla dzieci z domów dziecka. Wypracowane zostały metody

promocji wolontariatu charytatywnego wśród młodych ludzi.

Jako uczestniczka TMA śmiało stwierdzić mogę, że tego typu projekty są dla młodzieży niezwykle ważnymi wydarzeniami. Dzięki dofinansowaniom płynącym z Unii Europejskiej spędziłam tydzień w gronie niezwykle inspirujących ludzi. Podczas warsztatów zdobyłam umiejętności i doświadczenie niezbędne mi w przyszłości. Co ważne, projekt ten został od początku do końca zrealizowany przez młodzież, dzięki temu spełniał wszystkie oczekiwania uczestników. Było merytorycznie, ciekawie i humorystycznie. Oby więcej takich inicjatyw!



► Karolina Sobczuk

Gdzie kończy się feminizm, a zaczyna życie

Czasem ciężko jest się przyznać do błędu, a zwłaszcza wtedy, kiedy tkwiło się w nim dosyć długo. Kiedy pierwszy raz usłyszałam o akcjach ukraińskiej organizacji Femen, wydawały mi się co najmniej słuszne; zwłaszcza biorąc pod uwagę represje, z jakimi spotykały się jej członkinie.

Femen jest organizacją powstałą na Ukrainie w 2008 roku. Początkowo w jej skład wchodziły działaczki środowisk studenckich w wieku 18-20 lat; w miarę upływu czasu organizacja się rozrosła i aktualnie posiada sekcje w wielu państwach europejskich. Głównym postulatem Femenu jest walka z pogwałcaniem praw obywatelskich, seksizmem, turystyką seksualną i patriachalizmem. Działaczki odważnie sprzeciwiają się wszelkim formom reżimu politycznego czy społecznego, urządzając akcje, których nieodłącznym elementem jest rozebranie się od pasa w górę.

W ubiegłym roku aktywistki ukraińskiego ruchu Femen, które przeprowadziły przed budynkiem białoruskiego KGB akcję solidarności z więźniami politycznymi, zostały wywiezione do lasu, gdzie zmuszono je do rozebrania się i brutalnie pobito. Warto wspomnieć, że do zajścia doszło wyjątkowo zimnego grudniowego dnia, a Ukrainki po torturach, które były filmowane przez sprawców, zostały porzucone w lesie bez pieniędzy i dokumentów. Takie obrazy silnie działają na wyobraźnię i wrażliwość osób postronnych, więc ciężko nie zajmować żadnego stanowiska w tej sprawie.

Mówiąc kolokwialnie – nie rusza fakt, że

aktywistki, które przecież sprzeciwiają się pogwałcaniu praw kobiet, obnażając się publicznie, epatują nagością i wpisują się w seksistowskie wyobrażenie o kobietach. Mnie osobiście wydawało się, że taka forma fizyczno-politycznego ekshibicjonizmu (wyjście na ulicę z odważnymi postulatami w krajach ogarniętych reżimem politycznym wymaga odwagi) stanowi wspaniały środek dotarcia do jak największej liczby ludzi. Femen wydawał się powiewem świeżości wśród feministycznych środowisk w Europie – jego aktywistki nie skupiały się na powierzchownych rzeczach, ale występowały przeciw konkretnym problemom realnego świata. Nie obchodziły ich parytety, ale walka o wolne słowo i swobodę polityczną. Moje nastawienie do Femenu, przynajmniej do Ukraińskiej, założycielskiej sekcji, jest jak najbardziej entuzjastyczne. Zupełnie inaczej postrzegam rodzimą, polską wersję.

Każda z międzynarodowych sekcji ma swoją stronę na fejsbuku, w tym także polska. Usiłując zapoznać się z tematem, przejrzałam zawartość strony, w tym także cykl zdjęć „MATKA POLKA W DOMOWEJ NIEWOLI”, które nie tylko były wulgarne i obsceniczne, ale przedstawiały naiwny pogląd polskich feministek na sprawy walki o emancypację.

Feministki domagają się szacunku wobec ogółu kobiet, ale same nie respektują woli tych, które o „swoje prawa” walczyć nie zamierzają. W Dzień Matki umieściły na swojej stronie zdjęcia, które jednoznacznie sugerują, że kobieta zdecydowanie nie jest stworzona do wychowywania dzieci, a już na pewno powinna trzymać się z dala od domowych obowiązków. To o tyle zabawne, o ile połowa kobiet w Polsce nie tylko w założeniu rodziny nie widzi problemu, a nawet stawia go sobie za cel. Polska nie funkcjonuje na wzór krajów arabskich, gdzie obyczaj są zdominowane przez patriachat – w swoim krótkim życiu nie spotkałam się z sytuacją, gdzie kobieta byłaby zmuszona do założenia rodziny czy rodzenia dzieci. Słuszność akcji umniejsza fakt, że niemalże wszystkie zdjęcia na stronie polskiego Femenu komentują mężczyźni w jednoznaczny i wulgarny, choć żartobliwy, sposób.



Polskie feministki ostro sprzeciwiły się ustawie antyaborcyjnej na Litwie, wspierając uciemiężone Litwinki. W sprawie aborcji, choć jestem jej przeciwna, moje zdanie nie jest podyktowane przez naukę Kościoła katolickiego. Uważam, że człowiek zmuszony jest do ponoszenia konsekwencji własnych czynów, jeżeli dopuszcza się libertyńskich swobód, niech ma świadomość, że nawet najprzyjemniejsze może mieć przykre konsekwencje. Jeżeli kobiety domagają się szacunku, niech więc same szanują swoje ciało. Walka o swobody w imieniu kobiet, które wcale nie

mają na to ochoty, ma większy sens, niż obrona istnienia ludzkiego, które nie ma prawa sprzeciwić się własnej śmierci?

Inaczej sprawa ma się w przypadku kobiet, które zachodzą w ciążę w wyniku gwałtu – na tym polskie feministki powinny się skupić. Oczywiście wychodzenie na ulicę i sprzeciwianie się poglądom, jakoby to kobieta prowokowała do gwałtu swoim wyglądem, mija się z celem. To nie znaczy, że uważam, iż kobieta, która prowokuje swoim wyglądem musi być skazana na gwałt; każdy ma prawo wyglądać tak, jak chce – myślę, że potencjalnemu gwałtcielowi jest to także obojętne. Na opinię publiczną czy funkcjonujące wśród społeczeństwa stereotypy nie można wpłynąć poprzez publiczne obnażanie się, co nie tylko wydaje się być niepoważne, ale i naiwne.

Słuszna i nie bezcelowa wydaje się w takiej



sytuacji próba wywarcia wpływu na rząd w celu zaostrzenia ustaw o karaniu za gwałty, co powinno znacznie bardziej odstręczyć potencjalnych gwałtcieli, niż ostentacyjne obnażanie ciała na ulicach. Pozostaje jeszcze jedna kwestia; czy wobec naiwności postulatów i braku efektów działalności polskiego Femenu wychodzenie na ulicę z obnażonymi piersiami nadal stanowi formę sprzeciwu, czy może już akt bezpruderyjnego ekshibicjonizmu ku uciesze „wszystkiemu winnych” mężczyzn?

► Kinga Piwińska

Bolesław Zapomniany

Jakim trzeba być człowiekiem, aby ludzie ówcześni chcieli zapomnieć? Jaką zbrodnię należy popełnić, aby kronikarze nie chcieli o niej pisać? Przeciwno czemu należy wystąpić, aby zostać całkowicie zapomnianym? Odpowiedzią na te pytania jest właśnie Bolesław Zapomniany.

Co się działo po śmierci Mieszka II aż do powrotu Kazimierza Odnowiciela? Odpowiedzi udziela nam Kronika Wielkopolska: *«Gdy [Mieszko II] umarł w roku Pańskim 1033, nastąpił po nim pierworodny syn jego Bolesław. Skoro ten został ukoronowany na króla, wyrządził swej matce wiele zniewag.»*

Niestety kronika ta nie jest dobrym źródłem wiedzy. Po pierwsze znajduje się w niej wiele mitów i legend. Po drugie Mieszko II zmarł w roku 1034 a nie 1033. Po trzecie żadna inna kronika nie wspomina o koronacji żadnego Bolesława na króla Polski po śmierci Mieszka II. Niemożliwe jest, że tak wielkie wydarzenie jak koronacja nie zostało zapisane w żadnej kronice polskiej ani też niemieckiej. Co ciekawe król Bolesław nie miałby się czym koronować, ponieważ jego rzekoma matka Ryksa wywiozła insygnia koronacyjne do Niemiec.

Jednak poważni historycy tacy jak Feliks Koneczny argumentowali, że w czasach piastowskich był zwyczaj nadawania imion dzieciom po swoich rodzicach. W tej sytuacji imię Kazimierz nie pasuje, pasuje za to Bolesław. Należy pamiętać, że takie nazywanie dzieci było zwyczajem, a nie twardą zasadą. Zresztą we wczesnym średniowieczu bardzo mało niemowląt przeżywało więc mało kto przywiązywał wagę do imion.

Kolejnym dowodem na istnienie Bolesława miało być rzekome przeznaczenie Kazimierza do stanu duchowego. Pierwszy syn zawsze przejmował rolę ojca, drugi

natomiast najczęściej oddawany zostawał na posługę Kościołowi. Zwolennicy tej teorii powołują się na Galla Anonima, który pisał *«[Kazimierz Odnowiciel] miał też nader gorliwie i pobożnie czcić Kościół święty, a zwłaszcza mnożyć zgromadzenia mnichów i świętych dziewic, ponieważ w pachołącym wieku oddany został przez rodziców do klasztoru, gdzie otrzymał gruntowne wykształcenie w świętych pismach.»*

Jednak fragment ten wcale nie mówi o oddaniu Kazimierza do stanu duchowego, a jedynie o rozpoczęciu jego nauki.

Pozostaje ostatnie pytanie. Jeżeli Bolesław nie istniał to czy kraj mógł się utrzymać tak długo bez władzy centralnej? Polska pogrążona była wówczas w ogromnym chaosie. Reakcja pogańska, najazdy Czechów, powstanie na Mazowszu państwa Mieciawa. Jednak przy pomocy cesarza rzymsko-niemieckiego, Henryka III udało się Kazimierzowi opanować sytuację w kraju, dlatego dzisiaj nazywamy go Odnowicielem.

Skąd więc wzięła się postać Bolesława? Ze zwykłej niewiedzy i niezrozumienia tych ciężkich czasów. Łatwiej było stworzyć sobie władcę, który by zapełnił „lukę”. Kronika Wielkopolska tłumaczy to tak: *«Bolesław zaś z powodu srogości i potworności występków, których się dopuszczał, źle zakończył życie i choć odznaczony został koroną królewską, nie wchodzi w poczet królów i książąt Polski.»*

Jakich zbrodni musiał się dopuścić Bolesław, aby o nim zapomniano? Przecież wiadomo, że polscy władcy nigdy nie byli wzorami świętości. Bolesław Krzywousty zamordował swojego brata, Przemysł II zabił swoją żonę, Bolesław Śmiały zorganizował zamach na św. Stanisława. Czy został więc jakiś gorszy występ do popełnienia? Oczywiście, że nie. Bolesław Zapomniany jest idealnym przykładem niezwykłości ludzkiej wyobraźni.

► *Kamil Kossak*

Halcyon Days

Halcyon Days to reedycja drugiego albumu Halcyon angielskiej piosenkarki Ellie Goulding, który już w pierwszym tygodniu sprzedaży dotarł do drugiego miejsca UK Album Charts oraz miejsca dziewiątego za sprzedaż w Stanach Zjednoczonych.

Ellie Goulding już od dziecka interesowała się muzyką, nauczyła się grać na klarnecie, a potem sama poznała tajemnicę techniki gry na gitarze. To na studiach odkryli jej talent muzyczny, ale zapoczątkowanie swojej kariery zawdzięcza Frankmusic i Starsmith, dzięki którym zaliczyła swoje pierwsze występy jako support podczas koncertów Little Boots. Już w 2010 roku otrzymała swoje dwie pierwsze nagrody muzyczne, którymi są Brit Award w kategorii Critics Choice Award oraz Sound of 2010 w BBC. Nim wydała swoją pierwszą płytę, pisała piosenki dla artystów takich jak Gabriella Cilmi czy Diana Vickers.

Krażek znany z hitu Burn uzyskał wysokie notowania na całym świecie; to właśnie dzięki temu przebojowi Ellie Goulding jest rozchwytywana. Płyta skoncentrowana jest na takich gatunkach muzycznych jak indie pop, ale miłośnicy electropopu, synthpopu czy dream popu również mogą znaleźć coś dla siebie.



Ellie swoim magicznym głosem przyciąga coraz więcej słuchaczy, a ta płyta jest tego doskonałym dowodem. Piosenki śpiewane niemalże szeptem od razu wpadają do ucha. O ile dysk pierwszy nie jest zaskoczeniem, to drugi jest przynajmniej interesujący. Znalazł on wielu fanów. Pomimo że płyta nie jest bardzo zróżnicowana gatunkowo, jest ona warta przesłuchania.

Dopiero po reedycji płyty wyszła na jaw jej magia. Pierwsza wersja Halcyon była po prostu kolejną płytą na rynku muzycznym, którą nagrała bardzo utalentowana Angielka o wspaniałym głosie, ale po nagraniu dodatkowych piosenek na Halcyon Days od razu można poznać, że jest to dużo lepszy krażek. Płyta opiera się na kilku rozchwytywanych hitach, a warto wsłuchać się w całość projektu.

Do czasu kiedy odbiorcy nie przesłuchają całej płyty, będą znali Ellie Goulding jedynie



z hitów takich jak Burn, Explosions czy I Need Your Love produkcji Calvin Harris.

Jeśli nie słyszeliście tego, co ma do zaproponowania Angielka - zmieńcie to. Płyta jest warta każdej minuty, można spędzić przy niej wolny czas, zrelaksować się. To na pewno nie będzie czas zmarnowany.

► *dvingende*

